

Traktat pandemiczny WHO

2 grudnia 2021

Kryzys koronawirusa pozwolił przyspieszyć poprzedzający go ruch globalizacyjny. Ale instrumenty polityczne i prawne nie są już wystarczające do nowej sytuacji: jeżeli przez państwa, które nadal stawiają opór, nie udało im się, to te braki podstawy prawnej należy uzupełnić, żeby pasowały do ograniczonych ram przepisów nadzwyczajnych i istniejących traktatów.



Na dźwięk „Nigdy więcej”, jakby to była święta wojna, której nie toczy się przeciwko nam, ONZ i WHO wzywają do szybkiego przyjęcia pandemii, rozbrojenia państw traktatowych, wzmocnienia władzy i „niezależności” (od kogo?) WHO. Nie jest to już kwestia praw, nawet mniej podstawowych, ani suwerennych państw, ale dziwnego „bezpieczeństwa”, totalnego i totalitarnego, które sprowadza państwa do pozbawionych realnej władzy instrumentów represyjnych, a ludzi do komórek zagrożonych skażeniem, które trzeba ocalić od samych siebie. Dopóki istnieje skażona komórka, świat będzie zagrożony...

Skoro WHO zwołało pilnie spotkanie przez trzy dni w Genewie, to trzeba powiedzieć, że sprawa jest naprawdę pilna. Obecna sytuacja trwa już od dwóch lat, koronawirus zmienia się i ewoluuje cicho, a populacje są coraz bardziej pod bezsilne. Ludzie przyzwyczajają się do COVID-19, opór nasila się i rozprzestrzenia, równoległe z radykalizacją środków podejmowanych przeciwko ludziom, oczywiście „dla ich dobra”. To nic, że system profilaktyki zdrowotnej nie działa od dwóch lat, to należy kontynuować.

Jak mówi dyrektor WHO: „Jeśli cokolwiek rozumiemy, to to, że ani jeden region, ani jedno państwo, ani jedna firma, ani jedna osoba nie będą bezpieczne, dopóki nie zapewnimy

bezpieczeństwa wszystkim”.

Jak ludzkość mogła żyć wcześniej, kiedy pandemie rozprzestrzeniały się na różnych kontynentach, nie zatrzymując życia wszystkich, o ile zagwarantowane jest wszystkim bezpieczeństwo? Co więcej, nie wiemy jeszcze, co oznacza to „bezpieczeństwo” – czy oferuje się nam życie wieczne, czy też dożywocie?

Ale co za szczęście, gdy tylko przybył super Omikron, świat okazał się niegotowy na jego przyjęcie – au au au, coś trzeba zrobić. I, o cudzie, odpowiedź już tam jest – traktat pandemiczny ONZ zbliża się do waszych drzwi!

Paryżanka znów proponuje nam brzydką parodię der des der z „Nigdy więcej!”, powtarzając bez uśmiechu karykaturalne i niestosowne słowa dyrektora WHO. „Wszystko to powtórzy się, chyba że wy, narody świata, zjednoczycie się, by jednym głosem powiedzieć: Nigdy więcej!”. Mówił o tym dyrektor generalny WHO, Tedros Adhanom Ghebreyesus, na otwarciu spotkania.

Dlaczego ten organ decyzyjny zebrał się w trybie pilnym? Aby przyjąć traktat pandemiczny, którego celem jest wyprowadzenie rządzenia poza granice obowiązujących przepisów prawa, które nie są tak restrykcyjne jak pokazało doświadczenie.

Pojawia się kilka elementów. „Chodzi w szczególności o wzmocnienie prac nad danymi genetycznymi, stworzenie podstaw do globalnego ograniczenia praw człowieka, przekazanie uprawnień państwowych organizacji WHO itp.”. Interes przyjęcia traktatu, a nie modyfikacji przepisów dotyczących zdrowia, ma charakter polityczny i prawny: fakt ratyfikacji na najwyższym szczeblu zaangażuje decydentów politycznych w krajach i zgodnie z prawem traktat wejdzie do krajowych systemów prawnych. Traktat ten ma być również kompleksowy, ponieważ musi nie tylko współdziałać z innymi już istniejącymi międzynarodowymi instrumentami prawnymi, ale również uprościć ich mechanizmy i poszerzyć pole ich działania. Przede

wszystkim pozwala na ponowne zmienienie definicji pandemii, co pozwoli na uruchomienie tych mechanizmów zarządzania.

W negocjacjach tego traktatu organizacje pozarządowe i firmy, w szczególności farmaceutyczne, które uznano, nie licząc naukowców zajmujący się propagandą covidową, za podmioty pierwszego wyboru. Kwestia konfliktów interesów ma być natychmiast wykluczona, ponieważ posiadają oni ważne „informacje”...

Chociaż ratyfikacja tego traktatu zajmie trochę czasu, oczekuje się, że wywoła w zajmujących się nim państwach mobilizację polityczną i zacznie obowiązywać przed formalnym wejściem w życie. Mechanizmy te są oczywiście oparte na zasadzie lojalności międzynarodowej, która faktycznie bardzo dobrze sprawdza się na poziomie elit rządzących, niezależnie od kraju.



Jeśli forma i kwestia finansowania są w publikowanym projekcie bardzo rozwinięte, kwestia treści jest poruszona w sposób dość niejasny.

W dokumencie czytamy: „Środki proponowane do tej pory w różnych formach i na różnych forach mają na celu wypełnienie zarówno luk, jak i słabości obecnych międzynarodowych ram regulacyjnych dotyczących PPR. Propozycje obejmują szeroki zakres zagadnień, od powiadamiania, wymiany informacji i środków związanych z podróżami i handlem międzynarodowym – obszary już poruszone (ale powszechnie uważane za nieodpowiednie) w CSR (2005), do zmniejszenia ryzyka rozprzestrzeniania się pandemii chorób odzwierzęcych i rewizji globalnego finansowania PPR – obszary, w których istnieją pewne formy współpracy międzynarodowej, ale nie istnieją jeszcze wiążące zasady”.

Kwestia szybkiego i sprawiedliwego udostępniania patogenów i

danych dotyczących sekwencjonowania genetycznego – nieobjęta IHR (2005), ale ściśle związana z „Protokołem z Nagoi” – zyskała znaczną uwagę. Ponadto wezwano do ustanowienia pomostu między nauką a polityką dla PPR, przez analogię z IPCC. Niezależne przeglądy zaleciły przyjęcie bardziej praktycznego sformułowania środków dotyczących podróży obecnie zawartych w IHR (2005 r.) oraz weryfikację międzynarodowej koordynacji podróży i ograniczeń granicznych w kontekście nadchodzących pandemii.

W większości wspomniano o potrzebie przestrzegania zasad zgodności i odpowiedzialności. W opiniach znalazła się również potrzeba zdefiniowania w traktacie terminu „pandemia”, aktualnie nieobecnego w RSI (2005).

Jeśli chodzi o kwestie przekrojowe, poruszono sprawy związane z prawami człowieka, międzysektorowym i rozwojowym wymiarem przyszłego traktatu. Stale podkreślano związki z polityką środowiskową i zdrowotną. Propozycje dotyczące sprawiedliwego zaopatrzenia i dostępu do szczepionek oraz innych podstawowych produktów i technologii uwypukliły powiązania z zasadami handlu międzynarodowego i własności intelektualnej. Propozycje odnosiły się również do kompleksowej strategii wzmocnienia zdolności WHO w zakresie PPR.

Kwestie, które są rzadziej poruszane, ale mimo to przyciągają uwagę, obejmują przygotowanie systemów opieki zdrowotnej wykraczające poza możliwości zdrowia publicznego objęte IHR (2005) oraz kwestie odpowiedzi społecznej i ekonomicznej w celu wsparcia działań i wyników sanitarnych. (...) Pojawiła się również propozycja ponownego przemyślenia paradygmatu światowego bezpieczeństwa zdrowotnego, aby skupić się na „bezpieczeństwie ludzi, a nie granic”.

Jeśli sformułowania są niejasne, ONZ dodaje: musimy wzmocnić władzę WHO nad polityką krajową i nad ludźmi. Nie zapominając oczywiście o wzroście finansowania. W tej nowej wizji globalnego zarządzania WHO musi być, cytuję, „bardziej

niezależna", pytanie brzmi – od kogo.

Ale krążą pogłoski, że traktat to jeszcze nie to i musimy działać szybciej w wyrzekaniu się rządu narodowego i oddawaniu jego uprawnień. Oczywiście tak jest w przypadku Stanów Zjednoczonych, ponieważ są one ostatecznie bezpośrednimi politycznymi beneficjentami tego ruchu. Co właściwie wydaje się pewnego rodzaju szantażem: albo definitywnie wyrzekacie się tego, co pozostało z waszej suwerenności i przyjmiecie traktat, albo sami przejmiecie te kompetencje. I nie ma powodu, by oczekiwać oporu ze strony elit rządzących.

Autorstwo: Karine Bechet-Golovko

Korekta tłumaczenia automatycznego: J.R.

Źródło oryginalne: Russiepolitics.blogspot.com

Źródło polskie: Kurier-Poranny.blogspot.com